

Szymon Makuła

Rola analizy w *Tractatus logico-philosophicus* Ludwiga Wittgensteina

Słowa klucze: Bertrand Russell, Ludwig Wittgenstein, analiza logiczna, *Tractatus logico-philosophicus*, Denotowanie, filozofia analityczna

„Mimo że filozofia analityczna uprawiana była już przez Platona, a w nowożytności została odnowiona między innymi przez Kartezjusza i Thomasa Hobbesa, jesteśmy zainteresowani tylko i wyłącznie jej dwudziestowiecznymi formami”¹. Cytatów przypisujących różnym klasycznym filozofom bycie filozofem analitycznym tudzież posługiwanie się przez nich analizą można z wielkim powodzeniem szukać w różnych wprowadzeniach do filozofii. Józef M. Bocheński uważał Platona za pierwszego filozofa analitycznego i w zasadzie fakt ten dziwić nie powinien, gdyż analiza jest głęboko zakorzeniona w europejskiej refleksji; można więc spokojnie powiedzieć, że jest ona, jakkolwiek w różnych odmianach, w filozofii wszechobecna². Coś jednak sprawiło, że termin ten kojarzy się tylko i wyłącznie z pewnym współczesnym nurtem myśli zachodniej.

¹ A.P. Martinich: *Introduction*. In: *A Companion to Analytic Philosophy*. Eds. A.P. Martinich, D. Sosa. Blackwell 2001, s. 1. Tłum. własne.

² W swojej książce pt. *What Is Analytic Philosophy* H.J. Glock wskazuje grecką etymologię słowa *analiza* i przedstawia źródła dwóch sposobów uprawiania analizy jako dotyczącej pojęć (Sokrates i Platon) i jako dotyczącej sądów logicznych (Arystoteles). Zob. H.J. Glock: *What Is Analytic Philosophy*. Cambridge 2008, s. 21.

Schnädelbach nie odpowiada bezpośrednio na pytanie, co powoduje, że analizę wiąże się z XX wiekiem, ale jego podział filozofii na trzy paradygmaty zawiera pewną wskazówkę. Dzieli on różne filozoficzne stanowiska ze względu na dziedzinę, jaką się zajmują, na przedmiot refleksji oraz na jej początek i pytanie wyjściowe³. W kolejności chronologicznej są to paradygmaty:

- ontologiczny,
- mentalistyczny,
- lingwistyczny.

Ludwig Wittgenstein, traktowany jako czołowy przedstawiciel filozofii analitycznej, mieści się wraz z reprezentowanym przez siebie nurtem w paradygmacie lingwistycznym. Wedle Schnädelbacha cechami charakterystycznymi takiego typu uprawiania filozofii jest mocne wyakcentowanie języka przez badanie zdań i wypowiedzi. Bodźcem skłaniającym do refleksji jest załamanie się rozumienia, którego wyrazem jest Wittgensteinowskie stwierdzenie: „Nie mogę się rozeznąć”⁴. Rozważania Schnädelbacha mają charakter propedeutyczny, co samo w sobie skazuje je na znaczne uproszczenia. Ważny w tym wypadku jest zwrot ku językowi, którego charakterystyczną cechą stanowi nacisk na krytykę języka, ale też przekonanie, że wszystkie problemy filozoficzne są możliwe do rozwiązania za pomocą refleksji dotyczącej języka, czy to przez konstrukcję języka idealnego, czy też dzięki analizom języka potocznego⁵.

Podobnie jak Schnädelbach, na język zwraca uwagę również Bocheński podczas swojej próby zdefiniowania terminu „filozofia analityczna”. Nie jest to zadanie łatwe, gdyż filozofia ta nie jest żadną szkołą, ani jak mówi autor *Logiki religii*, „żadną *happy family*”⁶. Bocheński wymienia trzynastu analityków (między innymi Ajdukiewicza, Chisholma, Quine’a, Austina), a następnie próbuje określić, co jest im wszystkim wspólne (znaleźć ich wspólne cechy). W tym miejscu pojawia się słynna JOLA, czyli skrót pochodzący od wyrazów: *język, obiektywizm, logika i analiza*⁷. JOLA to nic innego jak zbiór reguł, które wyznają filozofowie analityczni. Postulaty te wskazują

³ Zob. H. Schnädelbach: *Filozofia*. W: *Filozofia. Podstawowe pytania*. Red. E. Martens, H. Schnädelbach. Tłum. K. Krzemieniowa. Warszawa 1995, s. 57–98.

⁴ Ibidem, s. 90.

⁵ Zob. T. Szubka: *Filozofia analityczna. Koncepcje, metody, ograniczenia*. Wrocław 2009, s. 82.

⁶ J.M. Bocheński: *O filozofii analitycznej*. W: Idem: *Logika i filozofia*. Red. J. Parys. Tłum. D. Gabler. Warszawa 1993, s. 36.

⁷ Bocheński wymienia te reguły w porządku alfabetycznym. Zob. J.M. Bocheński: *O filozofii analitycznej...*, s. 38.

pewne zasady metodologiczne oraz opierają się na określonych założeniach filozoficznych. Filozofowie analityczni wypowiadają się w jasny sposób (język), ich refleksja skierowana jest ku rzeczom samym (obiektywizm), postępują racjonalnie (logika) i prowadzą drobne prace (analiza). Konsekwencją takiej metafizologii jest odrzucenie istnienia pojęć samych w sobie, subiektywizmu, irracjonalizmu i wielkich syntez filozoficznych. Niestety, JOLA, zaledwie szkicowo tu przywołana, nie odpowiada wyczerpująco na pytanie, czym jest filozofia analityczna. Nie ma w tym bynajmniej winy Bocheńskiego; winny jest sam termin, który jest nieostry, dlatego też najlepszym określeniem uwzględniającym różnorodność tego nurtu jest termin „podobieństwo rodzinne”⁸. Pod pojęciem filozofii analitycznej możemy zatem rozumieć pewien sposób uprawiania filozofii, obecny w różnych okresach historycznych, jak i określony nurt filozofii współczesnej.

Abstrahując od trudności z określeniem, czym jest filozofia analityczna, gdyż definicja tego pojęcia nie jest celem niniejszego artykułu, skupić się należy na samej analizie. Nie sposób mówić o roli, jaką odgrywa ona w *Tractatus logico-philosophicus*, bez uprzedniego dookreślenia, czym w zasadzie jest, mając na względzie wieloznaczność tego pojęcia. Jak wynika z przytoczonych uwag Schnädelbacha oraz Bocheńskiego, analiza jest tym, co wspólne filozofom analitycznym, natomiast sam sposób jej przeprowadzenia jest tym, co poszczególnych myślicieli dzieli. Pamiętać należy, że niektórzy filozofowie radykalnie zmieniali w swym życiu poglądy dotyczące kształtu i przedmiotu metody, którą wcześniej przyjęli, a to tylko utrudnia podanie jednej definicji.

Intuicyjnie pod pojęciem „analizowanie” rozumie się rozkładanie czegoś złożonego na prostsze części. W filozofii analitycznej rozkładane są wyrażenia językowe w celu eliminacji niejednoznaczności, tak częstej w filozofii. Wspólny cel nie zapobiegł wewnętrznym podziałom. „Filozofowie posługujący się analizą podzielili się na dwa odrębne obozy. Jedni głosili, że należy porzucić — na tyle, na ile to możliwe — posługiwanie się formami mowy potocznej i zwrócić się ku logice matematycznej, która dostarcza absolutnie jasnych i precyzyjnych definicji terminów składowych języka. Inni — uznając technikę analizy formalno-logicznej za niewystarczającą — zamierzali koncentrować się przede wszystkim na badaniu form mowy potocznej, stosując analizę szerszej pojętą niż analiza logiczna i zmieniając technikę

⁸ Zob. I. Dąmbaska: *O narzędziach i przedmiotach poznania*. Warszawa 1967, s. 108. Zob. również J. Wołęński: *Kierunki i metody filozofii analitycznej*. W: *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii*. Red. J. Perzanowski. Warszawa 1989, s. 31.

analizy w zależności od przedmiotu badań”⁹. Austriacki filozof wywarł wpływ na oba rodzaje analizy, jednak dla dalszego toku tekstu interesujący jest tylko pierwszy jej typ.

Tractatus logico-philosophicus jest, jak by to powiedział Witkacy, główniakiem tak zwanej pierwszej filozofii Ludwiga Wittgensteina. Filozof ten podczas swoich inżynierskich studiów zainteresował się filozofią oraz logiką. Pod wpływem tego naukowego impulsu trafił pod skrzydła Bertranda Russella, jednego z twórców filozofii analitycznej. Pomijając szczegółowy opis wątków biograficznych, wystarczy wspomnieć, że Wittgensteina szybko uznał jego mentor za geniusza, a przeświadczenie autora *Principia Mathematica* o wyjątkowości ucznia zostało niebawem zweryfikowane, gdyż austriacki filozof stał się jednym z najbardziej wpływowych filozofów XX wieku. Wittgenstein z czasów *Traktatu...* niewątpliwie można wpisać w poczet zwolenników analizy logicznej, która wiele zawdzięcza pracom G. Fregego i B. Russella, a sam filozof jest świadom swego długu¹⁰. Dlatego należy się przyjrzeć, co o analizie mają do powiedzenia ci dwaj myśliciele.

We wstępie do swej *Ideografii* Frege napisał: „Myślę, że stosunek, w jakim mój język formalny pozostaje do języka potocznego, uczynię najwyraźniejszym, gdy porównam go do stosunku, w jakim pozostają do siebie mikroskop i oko. Przez zakres swego zastosowania przez ruchliwość, dzięki której potrafi się ono dostosować do różnych okoliczności, to drugie ma wielką przewagę nad mikroskopem. Rozpatrywane natomiast jako przyrząd optyczny, wykazuje wiele niedoskonałości, które tylko na skutek jego wewnętrznego powiązania z życiem duchowym są zazwyczaj pomijane. Z chwilą jednak gdy w celach naukowych postawione zostają wysokie wymagania w stosunku do ostrości rozróżnień, oko okazuje się niewystarczające. Mikroskop przeciwnie — jest do tych celów idealnie dostosowany, ale dlatego też do wielu innych całkowicie bezużyteczny”¹¹. Cytowana *Ideografia* uważana jest za jedną z pierwszych prac o współczesnej logice¹². Celem Fregego było „ugruntowanie podstaw rachunku różniczkowego i całkowitego”¹³.

⁹ M. Hempoliński: *Brytyjska filozofia analityczna*. Warszawa 1974, s. 14.

¹⁰ W przedmowie *Traktatu...* Wittgenstein napisał: „Pragnę jedynie wspomnieć, że wiele zawdzięczam wspaniałym dziełom Fregego oraz pracom [...] Bertranda Russella”. L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 2004, s. 3.

¹¹ G. Frege: *Ideografia*. W: *Próby gramatyki filozoficznej*. Tłum. K. Rotter. Wrocław 1997, s. 47.

¹² Zob. M. Dummet: *Gottlob Frege*. In: *A Companion to Analytic Philosophy...*, s. 7.

¹³ G. Frege: *Ideografia...*, s. 48.

Ścisłość, której gwarancję stanowiła nowa notacja logiczna, miała być doskonałym środkiem zapewniającym sukces, czyli redukcję matematyki do logiki. Osiągnięcia Fregego należą dziś do klasycznych, a ich wpływ na filozofię analityczną jest bezdyskusyjny. Mimo to głębsza ich analiza musi zostać pominięta w niniejszym tekście z uwagi na wiele szczegółów technicznych dotyczących jego notacji, którą zdołały wyprzeć symboliki nowsze i zarazem bliższe tej przedstawionej przez Russella w *Principia Mathematica*. Wskazanie pewnych intuicji, jakie Frege miał odnośnie do analizy logicznej, jest zupełnie wystarczające dla dalszych rozważań¹⁴. Pożytkiem płynącym z używania logicznego mikroskopu w filozofii miało być, wedle Fregego, „przełamanie panowania słowa nad ludzkim duchem przez odkrycie powstających w sposób nieunikniony złudzeń co do stosunków pomiędzy pojęciami, jak również przez to, że uwolni ona myśl od tego, czym obarcza ją sama tylko określoność językowych środków wyrazu [...]”¹⁵. Przesłanie Fregego jest jasne: za pomocą logicznego formalnego języka można usuwać pewne złudzenia i pułapki, jakie zastawia na użytkownika język potoczny. Logiczna rola notacji sprowadza się do naprawiania niedoskonałości języka potocznego.

Poglądy na temat analizy Fregego zostaną w niniejszym artykule zaledwie naszkicowane i ograniczone do wskazania pewnych intuicji, ale inaczej rzecz się ma w przypadku filozofii B. Russella. Wydaje się bowiem, że mentor Wittgensteina z racji ich bliskiego kontaktu i wspólnej inspiracji (o wiele silniejszej niż w wypadku inspiracji piśmami Fregego) zasługuje na głębszą analizę. Oczywiście, nie sposób w niniejszym artykule rozpatrywać wszelkich niuansów i subtelności filozoficznego rozwoju brytyjskiego filozofa, toteż cała uwaga skupi się na jednym z jego artykułów pt. *Denotowanie*. W owym tekście znaleźć można przykład analizy logicznej zwrotów denotujących, która polega na „przekładzie zagadkowych filozoficznych sądów na język formalny”¹⁶. Brytyjski filozof przedstawia oryginalną teorię filozoficzną, zwaną teorią deskrypcji¹⁷.

¹⁴ Więcej na temat analizy logicznej w filozofii Fregego zob. G. B e s l e r: *Gottloba Fregego koncepcja analizy filozoficznej*. Katowice 2010, s. 94–129.

¹⁵ Ibidem, s. 48.

¹⁶ H. J. G l o c k: *What Is Analytic Philosophy...*, s. 33. Tłum. własne.

¹⁷ Tekst Russella zostaje tu przytoczony, gdyż można go rozpatrywać bez specjalnego wprowadzenia terminologii logicznej, co byłoby konieczne w przypadku Fregego, oraz bez szerszego omawiania poglądów samego autora. Dodatkowym atutem przemawiającym za tym wyborem jest ranga tekstu Russella, który stanowi klasyczny przykład zastosowania analizy w filozofii. Artykuł ten uznali za paradygmat analizy między innymi tacy klasycy jak F. Ramsey i G.E. Moore. Zob. T. S z u b k a: *Filozofia analityczna...*, s. 109.

Denotowanie rozpoczyna się od wyjaśnienia, czym są zwroty denotujące: „Możemy wyróżnić trzy wypadki: (1) Zwrot może być zwrotem denotującym, a mimo to niczego nie denotować; np. »the present King of France«. (2) Zwrot może denotować jeden określony obiekt, np. »the present King of England« denotuje pewnego mężczyznę. (3) Zwrot może denotować w sposób niejasny; np. »a man« denotuje nie wielu ludzi, lecz jakiegoś nieokreślonego człowieka”¹⁸. Zwroty, które denotują nieistniejące rzeczy (1), oraz te, których denotacje są nieokreślone (3), przysparzają trudności interpretacyjnych i te autor stara się rozwiązać za pomocą swojej teorii. Zwroty denotujące i problemy, jakie za sobą pociągają, są związane z teorią poznania. Russell argumentuje następująco: nie wszystko, co dane w naszym poznaniu, jest dane bezpośrednio, część przedmiotów naszego poznania, takich jak środek masy systemu słonecznego, psychika drugiego człowieka, jest dana tylko i wyłącznie za pomocą zwrotów denotujących¹⁹. Dlatego analiza tych wyrażen i teoria rozwiązująca aporie z nimi związane będą niezwykle pomocne w epistemologii.

Następnie Russell zakłada, że zdania są funkcjami propozycjonalnymi o postaci $C(x)$, gdzie x jest zmienną, za którą podstawić można następujące zwroty denotujące: „wszystko”, „nic” i „coś”; dzięki temu otrzymuje następujące wyrażenia: $C(\text{wszystko})$, $C(\text{nic})$, $C(\text{coś})$. Zwroty te znaczą tyle, co:

- (1) $C(\text{wszystko}) = \text{„}C(x) \text{ jest zawsze prawdziwe”}$;
- (2) $C(\text{nic}) = \text{„}C(x) \text{ jest zawsze prawdziwe” jest fałszywe”}$;
- (3) $C(\text{coś}) = \text{„Nieprawdą jest, że } C(x) \text{ jest zawsze prawdziwe” jest fałszywe”}$.

„ $C(x)$ jest zawsze prawdziwe” jest pojęciem niedefiniowalnym, za którego pomocą definiuje się resztę zwrotów denotujących. W tym fragmencie *Denotowania* zostaje sformułowana jedna z najważniejszych zasad teorii deskrypcji: „Zakłada się, że *w s z y s t k o*, *n i c* oraz *c o ś*, gdy występują samodzielnie, nie mają żadnego znaczenia, natomiast przypisują znaczenie każdemu sądowi logicznemu, w którym słowa te figurują. Jest to zasada teorii denotowania, za którą pragnę się opowiedzieć: mianowicie że zwroty denotujące nigdy same przez się nie mają jakiegokolwiek znaczenia, lecz że każdy sąd logiczny, w którego słownym sformułowaniu występują, ma znaczenie”²⁰. Wedle tej zasady, zdanie „Spotkałem człowieka” daje się rozłożyć na

¹⁸ B. Russell: *Denotowanie*. W: *Logika i język*. Tłum. J. Pelc. Warszawa 1967, s. 252.

¹⁹ Ibidem, s. 254.

²⁰ Ibidem, s. 255.

wyrażenie o postaci: „»Spotkałem x i x jest ludzkie« nie jest zawsze fałszywe”. Zwrot „jakiś człowiek” w tym wypadku jest pozbawiony znaczenia, za to znaczenie zyskuje każdy sąd logiczny, w którym występuje „jakiś człowiek”²¹. Podobnie Russell interpretuje zdania ogólne: „Wszyscy ludzie są śmiertelni” = „»Jeśli x jest ludzkie, to x jest śmiertelne« jest zawsze prawdziwe”. Zatem orzeka się w takim wypadku, że dla dowolnej wartości x , jeśli x jest człowiekiem, to x jest śmiertelne²². Analogicznie do zwrotu „jakiś człowiek” zwrot „wszyscy ludzie” nie ma samodzielniego znaczenia.

Według Russella najciekawszym przypadkiem są zwroty denotujące, które zawierają przedimek określony „the”. W języku polskim zdania zawierające tę denotację nie są tak łatwe do rozpoznania z oczywistych przyczyn, ale istotne jest, że Russellowi chodzi o sądy dotyczące czegoś jedyne, na przykład „Ojciec Karola II został stracony” („The father of Charles II was executed”). Russell przekłada przytoczone zdanie na następujące: **„Nie jest zawsze fałszem w odniesieniu do x , że x spłodził Karola II i że x został stracony, i że »jeśli y spłodził Karola II, to y jest tożsamy z x -em« jest zawsze prawdziwe w odniesieniu do y -a”**. Wyróżniona część zdania to warunek, który musi spełnić każdy sąd o postaci C (ojciec Karola II), by być prawdziwym. Każdy sąd logiczny, który zawiera „the”, czyli deskrypcję określoną, jest fałszywy, jeśli nie istnieje jeden i tylko jeden przedmiot, który jest argumentem dla $C(x)$. Na mocy tego stwierdzenia zdanie zawierające zwrot C (obecny król Francji) jest fałszywe, ponieważ nie istnieje jeden i tylko jeden x , który jest obecnym królem Francji²³. W następnych partiach tekstu Russell porównuje swoją teorię z dwoma konkurencyjnymi i pokazuje, że teoria deskrypcji pozwala rozwiązać trzy problemy, z którymi nie radzi sobie konkurencja. Pierwszy problem dotyczy identyczności w takich sądach, jak „Walter Scott jest autorem Waverleya”. Prawdziwość tego sądu sugeruje, że można dowolnie wymieniać z sobą wyrażenia „Walter Scott” i „autor Waverleya” w różnych kontekstach. Niestety, tak nie jest, gdyż ktoś pytający o to, czy Scott był autorem Waverleya, wcale nie pyta o to, czy Scott był Scottem²⁴. Teoria deskrypcji rozwiązuje ten problem, ponieważ zgodnie z jej regułami zastąpienie wyrażenia „autor Waverleya” przez „Walter Scott” jest niemożliwe, gdyż te zwroty nie mają samodzielnej denotacji. Pytanie, czy Scott był au-

²¹ Ibidem, s. 256.

²² Ibidem.

²³ Ibidem, s. 258.

²⁴ Ibidem, s. 262.

torem Waverleya, jest pytaniem o to, czy autor Waverleya i Scott to jeden i ten sam człowiek²⁵. Drugi problem polega na zastosowaniu prawa wyłączonego środka do zdań: „Obecny król Francji jest łysy” i „Obecny król Francji nie jest łysy”. Na mocy prawa jedno z tych zdań musi być prawdziwe. Teoria deskrypcji pozwala interpretować te zdania jako zdania o jednym i tylko jednym obiekcie, który jeśli jest królem Francji, to jest łysy (lub nie jest łysy w wypadku zdania przeczącego). Przy takim rozumieniu tych zdań oba są fałszywe, gdyż nie istnieje żaden obiekt będący obecnym królem Francji, a zasada wyłączonego środka nie jest naruszona²⁶. Trzecia aporia dotyczy zdań mówiących o czymś, co nie istnieje, na przykład „różnica między A oraz B nie istnieje”. Takie sądy jak ten, do tej pory rozpatrywane jako zdania mające strukturę podmiotowo-orzecznikową, wklepałyby się w wewnętrzną sprzeczność. W teorii deskrypcji problem ten znika, gdyż podmiotem zdania nie jest „różnica”, ponieważ sąd ten informuje o tym, że nie istnieje jeden i tylko jeden x , który jest ową różnicą między A i B. Analogicznie rzecz ma się w odniesieniu do innych określeń, takich jak: „okrągły kwadrat”, „Apollo”²⁷. Główny cel teorii Russella, polegający na redukcji „wszelkich sądów logicznych, w których występują zwroty denotujące, do sformułowań wolnych od takich zwrotów”, został osiągnięty²⁸.

Denotowanie ma wyraźnie określoną formę artykułu naukowego. Rozpoczyna się od naszkicowania pewnej teorii, na której mocy kłopotliwe w interpretacji zwroty denotujące przestają wikłać się w sprzeczności i wcześniej wymienione problemy. Russell przedstawia pewien sposób przekładu zdań języka potocznego na zdania o jaśniejszej niż gramatyczna strukturze logicznej. Metoda ta jest nieodłączną częścią jego teorii, a polega na rozłożeniu danego zdania na czynniki prostsze, ujawniając tym sposobem wzajemne między nimi powiązania. Bez jasno określonej metody (analizy logicznej) i przykładów jej użycia — teoria Russella straciłaby główny i rozstrzygający argument przemawiający na jej korzyść. Russell stawia tezę, że zwroty, których forma gramatyczna sugeruje, że są denotującymi, wcale denotacji nie mają. Dowodem tej tezy jest przejście od formy gramatycznej zdania do jego formy logicznej, którego Russell dokonuje dzięki analizie logicznej. Wniosek płynie z tego następujący: zwroty te były mylnie rozumiane, co pokazuje różnica między zdaniem gramatycznym a zda-

²⁵ T. Szubka: *Filozofia analityczna...*, s. 115.

²⁶ Ibidem, s. 116.

²⁷ B. Russell: *Denotowanie...*, s. 271.

²⁸ Ibidem, s. 258.

niem logicznym. Struktura zdania zanalizowanego jest o wiele bardziej skomplikowana, ale ukazuje jego dokładną budowę, która nie ma formy podmiotowo-orzecznikowej, a co za tym idzie, zwroty denotujące, jak się okazuje, wcale takimi zwrotami nie są. Frege napisał, że język oglądany pod logicznym mikroskopem wygląda zupełnie inaczej niż ten widziany gołym okiem. Przykład Russella doskonale obrazuje tę intuicję: „Obecny król Francji jest łysy” wygląda po analizie tak: „Nie jest zawsze fałszem w odniesieniu do x , że x jest królem Francji i że x jest łysy, i że »jeśli y jest królem Francji, to y jest tożsamy z x -em« jest zawsze prawdziwe w odniesieniu do y -a”. Nie znaczy to, że *Denotowanie* jest dziełem filozoficznie doskonałym i rozwiązującym problem raz na zawsze. Wręcz przeciwnie, teoria deskrypcji stała się obiektem wielu polemik i przedmiotem owocnych dyskusji.

Jak słusznie zauważa J. Woleński: „Relacje pomiędzy Wittgensteinem a Russellem dostarczają materiału na parę tomów”, dlatego tu rozpatrywany jest wyłącznie związek między strukturami wywodu zawartego w *Deonotowaniu* i *Tractatus logico-philosophicus*, przy jednoczesnym pominięciu skomplikowanych zależności życiowych i intelektualnych, jakie łączyły obu autorów²⁹. Zestawienie tych tekstów ma na celu wykazanie, że analiza logiczna nie jest obecna w tak istotny sposób w *Traktacie*..., jak w słynnym artykule Russella. Mówiąc ściślej, oprócz jednego szczególnego miejsca próżno szukać jakiegokolwiek analizy w głównym dziele pierwszej filozofii wiedeńskiego myśliciela.

Z racji mnogości wątków zawartych w *Traktacie*... proponowany sposób odczytania myśli Wittgensteina z założenia uwypukla pewne aspekty, a inne pomija, dzięki czemu analogia między tekstem Russella i dziełem jego ucznia staje się jaśniejsza. Cały czas należy pamiętać, że *Tractatus*... jest dziełem filozoficznym *par excellence*, artykuł Russella zaś, jeśli chodzi zarówno o zakres tematyczny, jak i o rozmach, z jakim filozofia jest w nim uprawiana, nie może się równać z książką Wittgensteina.

Niekwestionowane podobieństwo obu rozpraw stanowi jasno określona problematyka i cel refleksji. W ujęciu Russella jest to problem dotyczący denotacji zwrotów pewnego rodzaju, Wittgenstein zaś zajmuje się — jak sam stwierdza w przedmowie — problemami filozoficznymi³⁰. Autor *Traktatu*... stara się wykazać, że problemy filozo-

²⁹ J. Woleński: *Wittgenstein i Russell*. W: *Ludwig Wittgenstein. „Przydzielony do Krakowa”*. Red. A. Gieralowski i P. Janik. Kraków 2009, s. 527.

³⁰ „Książka [*Tractatus logico-philosophicus* — S.M.] dotyczy problemów filozoficznych i pokazuje — jak sądzę — że płyną one z niezrozumienia logiki naszego języka”. L. Wittgenstein: *Tractatus*..., s. 3.

ficzne rodzą się z „niezrozumienia logiki naszego języka”, podobnie jak to było w wypadku aporii zwrotów denotujących³¹. Zresztą w jednej z tez wyznaje: „Niewątpliwą zasługą Russella jest wykazanie, że pozorna forma logiczna zdania nie musi być jego formą rzeczywistą”³². Jeśli, a chyba ciężko się z tą tezą nie zgodzić, medium filozofii jest język, to nieznamość jego logicznej struktury może rodzić liczne problemy, co starał się wykazać w swych pracach Russell. W takim wypadku odkrycie prawdziwej formy języka rozwiąże problemy filozoficzne, podobnie jak czyni to teoria deskrypcji, pokazując, że problemy filozofii są pozorne³³. Nie pozostaje nic innego jak przedstawienie odpowiedniej teorii i dokonanie analizy zdań, podobnie jak uczynił to Russell, szczególnie że istnieje „jedna i tylko jedna analiza zdania”³⁴.

I tu zaczynają się różnice między *Traktatem...* a *Denotowaniem*. W kolejnych tezach Wittgenstein określa takie pojęcia, jak: „świat”, „fakty”, „stany rzeczy” i „przedmioty”, oraz wyjaśnia, jak za pomocą odpowiadających im elementów zdania można tworzyć sobie ich obrazy. Świat jest pewną strukturą faktów, te zaś są konfiguracjami stanów rzeczy zbudowanymi z połączonych z sobą przedmiotów. Zdania języka są natomiast obrazami tych struktur. Obrazowanie możliwe jest dzięki przyporządkowaniu najprostszym elementom języka, to znaczy nazwom prostym, przedmiotów prostych, czyli elementarnych składowych rzeczywistości. Te elementy proste są tym, co wspólne językowi i światu, czyli formą logiczną. Gdyby nie owe części elementarne, nic o świecie nie dałoby się powiedzieć. Na odwzorowywaniu poszczególnych struktur, czyli faktów, polega obrazowa właściwość języka. Pewne kwestie, a w zasadzie wszystkie dotyczące relacji między stanami rzeczy, są wyrażalne w języku, gdyż jego właściwości pozwalają o nich mówić sensownie. Tezy nauk przyrodniczych są zdaniami sensownymi, traktującymi o strukturach stanów rzeczy. Tezy filozoficzne takimi zdaniami nie są, to tylko pozorna forma języka pozwala na tworzenie owych tez, natomiast jego prawdziwa struktura logiczna wręcz uniemożliwia filozofowanie. Gdyby tylko udało się opracować idealną notację, zgodną z formą logiczną, kwestia ta nie ulegałaby wątpliwości.

Poszukiwania owej symboliki Wittgenstein zaczyna, nie jak Russell, od analizy zdań języka potocznego, lecz od analizy pewnych za-

³¹ Ibidem. Dalej tezy *Traktatu...* cytowane będą jako t. 3.014 itp.

³² t. 4.0031.

³³ t. 4.003.

³⁴ t. 3.25.

gadnień dotyczących notacji przyjętych przez swego nauczyciela. Program *Principia Mathematica* miał według wiedeńskiego myśliciela kilka wad, które niezwłocznie należało usunąć. Pierwszym problemem, jaki dostrzegł autor *Traktatu*..., było usiłowanie powiedzenia czegoś, czego mówić się nie powinno w tak zwanej teorii typów³⁵. Russell w obliczu paradoksu klasy, będącego konsekwencją możliwości istnienia klasy, która sama siebie zawiera, postanowił stworzyć teorię typów. Aporia ta polegała na odkryciu sprzeczności, zainspirowanej dowodem nieistnienia największej liczby kardynalnej: „Zastosowanie dowodu Cantora doprowadziło mnie do klas, które nie są elementami samych siebie; i te, wydawało się, muszą tworzyć klasę. [...] Jeżeli [klasa, która nie jest elementem samej siebie — S.M.] jest elementem samej siebie, to musi posiadać definiującą cechę klasy, która ma nie być elementem samej siebie. Jeżeli nie jest elementem samej siebie, to nie może posiadać cechy definiującej tej klasy, i dlatego musi być elementem samej siebie”³⁶. Teoria typów, jaką zaproponował Russell, rozwiązuje ten problem, dzieląc klasy na poszczególne stopnie — takie, że klasa stopnia n może być elementem klasy o stopniu $n + 1$. „Klasa klas” jest klasą stopnia drugiego, a klasy, które są jej elementami są stopnia pierwszego, co jednoznacznie uniemożliwia bycie swoim elementem³⁷. Wittgenstein nie akceptował tej teorii, gdyż nie była ona czysto logiczna, co oznacza, że odbiegała od formalnej symboliki, jaką cechowały się całe *Principia*... Rozwiązanie tego paradoksu logicznego nie może być zwyczajnie wyrażone za pomocą takiej czy innej teorii, lecz musi zostać pokazane za pomocą samej symboliki. Symbol funkcji $F(x)$ pokazuje, co można podstawić pod x , a czego nie, toteż $F(a)$ jest poprawnym podstawieniem, przeciwnie niż $F(F(a))$ ³⁸, które mogłoby być poprawne, gdyby symbol funkcji miał postać $F(F(x))$. Problemy logiczne powinno się rozwiązywać za pomocą samej tylko logiki, jak metaforycznie sugeruje Wittgenstein w tezie 5.473: „Logika musi się sama o siebie zatroszczyć”³⁹. Język potoczny pozwala mówić o klasie klas, język zgodny ze składnią logiczną jednoznacznie to uniemożliwia⁴⁰.

³⁵ Zob. A. Kenny: *Wittgenstein*. Blackwell 2006, s. 35.

³⁶ B. Russell: *Mój rozwój filozoficzny*. Tłum. H. Krahelska i C. Znamierowski. Warszawa 1979, s. 80—82.

³⁷ Zob. ibidem s. 88—89.

³⁸ t. 3.333.

³⁹ t. 5.473.

⁴⁰ Więcej na temat Wittgensteinowskiej krytyki teorii klas zob. K. Rotter: *Idea nauk formalnych we wczesnej filozofii Ludwiga Wittgensteina 1913—1922*. Wrocław 1996, s. 35—55.

Kolejnym problemem jest kwestia stałych logicznych. Czy znaki takie, jak: „ $\supset$ ”, „ $\vee$ ”, „ $\sim$ ”, „ $\wedge$ ”, odnoszą się do jakichś przedmiotów, tak jak zdaje się uważać Russell? Wittgenstein pokazuje, że znaki te można zdefiniować za pomocą tabelek prawdziwościowych i pominąć je w zapisie. Zabieg ten bardzo przypomina analizę zdań w *Denotowaniu*, jednakże z tą małą różnicą, że Wittgenstein analizuje zdania nienależące do języka potocznego, lecz zdania zapisane już według formalnych zasad. W notatce z 1915 roku Wittgenstein napisał: „Gdyby istniały obiekty matematyczne — stałe logiczne — zdanie »jem 5 śliwek« byłoby twierdzeniem matematycznym. A nie jest nawet twierdzeniem matematyki stosowanej”⁴¹. Jak wyciąć stałe logiczne z symboliki? Przykładem niech będzie Wittgensteinowska analiza implikacji „ $p \supset q$ ”. Russell nie miał wątpliwości, co znaczą poszczególne znaki, p i q to zmienne zdaniowe, a symbol „ $\supset$ ” to implikacja, która desygnuje przedmiot logiczny. Wittgenstein używa znanej powszechnie tabelki prawdziwościowej, by rozpisać implikację, robi to jednak, zmieniając jeden szczegół:

p	q	
T	T	T
F	T	T
T	F	F
F	F	T

Nie używa on symbolu „ $\supset$ ”, gdyż znak implikacji to nic innego jak relacje prawdziwościowe w ostatniej kolumnie. Przy czym tabelka ta dla Wittgensteina nie jest, jak to zazwyczaj bywa, definicją implikacji, lecz znakiem zdaniowym⁴². Znaki p i q symbolizują zdania, a F i T możliwości prawdziwości tych zdań⁴³. Stąd dla n zdań elementarnych ($p, q, r, \dots$) jest 2^n możliwości prawdziwościowych⁴⁴. Wszystkie zdania elementarne, jak widać z tabelki,

⁴¹ L. Wittgenstein: *Dzienniki 1914—1916*. Tłum. M. Poręba. Warszawa 1999, notatka z dnia 14 lutego 1915.

⁴² t. 4.442.

⁴³ Gdzie T to prawda, a F — fałsz (obecnie stosuje się symbole 1 i 0).

⁴⁴ t. 4.27 — 4.31.

$$\begin{array}{c}
 p \\
 \hline
 T \\
 F
 \end{array}$$

mogą być prawdziwe lub fałszywe.

Wszystkie stałe logiczne („ $\supset$ ”, „ $\vee$ ”, „ $\sim$ ”, „ $\wedge$ ”) są pewnymi relacjami między możliwościami prawdziwościami, jak widać w tabelce implikacji, zdanie „ $p \supset q$ ” jest fałszywe tylko dla $p = T$ i $q = F$. Na tej podstawie Wittgenstein proponuje zredukować całą symbolikę stałych logicznych do notacji „TF”. Jeśli możliwości dla zdań elementarnych są stałe (2^n), to jedyne, co istotne dla symbolu, to ostatnia kolumna, czyli warunki prawdziwości⁴⁵. Symbol implikacji ma, według Wittgensteina, postać $(TTFT)(p, q)$. Konsekwencje są oczywiste; skoro symbole „ $\supset$ ”, „ $\vee$ ”, „ $\sim$ ”, „ $\wedge$ ” dają się sprowadzić do warunków prawdziwości zdania, to wszelkie „logiczne byty” okazują się iluzją, podobnie jak analiza logiczna wykazywała pozorną denotację kłopotliwych zwrotów w *Denotowaniu*. Kolejną zasługą takiej notacji jest rozwiązanie problemu równoważności symboli, choćby o takiej postaci: $p = \sim\sim p = \sim\sim\sim\sim p = \dots$ itd. Symboliki takie jak ta uznawana przez Russella pozwalają wygenerować nieskończoną ilość symboli, które mówią p . Idealna notacja odkryta przez Wittgensteina rozwiązuje ten problem, wszystkie zdania równoważne logicznie p mają postać $(10)(p)$.

Analizując różne kombinacje warunków prawdziwości, dojść można do dwóch skrajnych punktów, mianowicie do zdań zawsze prawdziwych, na przykład $(TTTT)(p, q)$, i fałszywych $(FFFF)(p, q)$. Dzięki nowej notacji wyróżnić można następujące typy zdań:

- zdania zawsze prawdziwe, na przykład $(TTTT)(p, q)$,
- zdania zawsze fałszywe, na przykład $(FFFF)(p, q)$,
- zdania, które mogą być fałszywe lub prawdziwe, na przykład $(TTFT)(p, q)$.

W przypadku pierwszym, jeśli zdanie niezależnie od możliwości prawdziwościowych jest zawsze prawdziwe, to zdanie takie nazywa się tautologią, natomiast kiedy zdanie jest fałszywe — sprzecznością. „Tautologia nie ma warunków prawdziwości, gdyż jest prawdziwa bezwarunkowo; a sprzeczność nie jest prawdziwa pod żadnym warunkiem. Tautologia i sprzeczność są bezsensowne”⁴⁶. Jeśli istnieje zda-

⁴⁵ t. 4.442 — 4.5.

⁴⁶ t. 4.46 — 4.461.

nia prawdziwe lub fałszywe bezwarunkowo i one nie mają sensu, to zdania typu trzeciego muszą sens mieć. Dla zdań typu trzeciego istotne jest, że mogą być fałszywe lub prawdziwe — to jedyna cecha ich symbolu odróżniająca je od zdań bezsensownych. Zdaniem sensownymi są więc zdania o postaci: $(\text{TTFT})(p, q)$, $(\text{TF})(p)$ itp. W zasadzie tezy, w których autor *Traktatu...* pokazuje, w jaki sposób można wyrugować stałe logiczne z symboliki, są jedynymi, w których można znaleźć analizę logiczną *sensu stricto*, czyli podobną do tej w artykule Russella. Wspomniane problemy Wittgenstein rozwiązuje, wskazując taki sposób zapisu, w którym nie jest możliwe ich wystąpienie, analogia w użyciu analizy logicznej między *Traktatem...* i *Denotowaniem* jest jasna i wyraźna. Pierwszą i najważniejszą kwestią jest różnica w przedmiocie analizy. Russell bada wyrażenia języka potocznego, takie jak „ojciec Karola II został stracony”, przekładając je na język logiki i otrzymując następujące wyrażenie: „Nie jest zawsze fałszem w odniesieniu do x , że x spłodził Karola II i że x został stracony, i że »jeśli y spłodził Karola II, to y jest tożsamy z x -em«, jest zawsze prawdziwe w odniesieniu do y -a”⁴⁷. Wittgenstein zaś logicznej rozbiorce nie poddaje wyrażen języka potocznego, lecz język formalny, typowy dla *Principia Mathematica*. Chodzi oczywiście o przekład wyrażen typu „ $p \supset q$ ” na $(\text{TTFT})(p, q)$. Wedle prezentowanej rekonstrukcji myśli Russella, *Denotowanie* można streścić w następujących punktach:

1. Wskazanie problemu do rozwiązania: „Jak interpretować zdania, zawierając zwroty denotujące?”.
2. Przedstawienie pewnej logicznej teorii języka, która pozwala na interpretację kłopotliwych zwrotów.
3. Wskazanie metody przekładu zdań problematycznych na zdania zgodne z teorią logiczną.

Można się pokusić o podobną próbę odnośnie do filozofii *Traktatu...*; szczególnie jeśli zgodzić się na założenie, że tak jak *Denotowanie* Russella traktuje o pewnych kłopotliwych sądach, tak i *Traktat...* obiera jako swój główny temat pewien specyficzny rodzaj wyrażen. Jedyna różnica polega na tym, że jeśli w ujęciu Russella kategoria badanych sądów jest łatwa do wyróżnienia, to w interpretacji jego ucznia już nie, gdyż Wittgenstein pragnie badać sądy filozoficzne. A dokładniej: chce rozstrzygnąć, czy można w języku wyrazić pewne myśli filozoficzne, co sugeruje sam, pisząc w przedmowie: „Książka dotyczy problemów filozoficznych i pokazuje — jak sądzę — że płyną one z niezrozumienia logiki naszego języka. [...] Książka ta zmierza

⁴⁷ Zob. M. Hempoliński: *Brytyjska filozofia...*, s. 64.

więc do wytyczenia granic [...] wyrazowi myśli. [...] Tak więc granicę tę wytycza się tylko w języku, a co poza nią, będzie po prostu niedorzecznością”⁴⁸. Jeśli trzymać się tej redukcji filozofii *Traktatu*... do kwestii metafizycznych, to celem Wittgensteina okazuje się analiza logiczna, która ma pokazać niedorzeczność tez filozoficznych. Sedno myśli Wittgensteina można streścić w trzech punktach, analogicznie do streszczenia *Deonotowania*:

1. Wskazanie problemu do rozwiązania: „Jak interpretować zdania wyrażające tezy filozoficzne?”.
2. Przedstawienie pewnej logicznej teorii języka, która pozwala na interpretację kłopotliwych zwrotów.
3. Wskazanie metody przekładu sądów filozoficznych na zdania zgodne z teorią logiczną.

O ile obecność punktu 1. i 2. w rozważaniach Wittgensteina nie podlega dalszym dyskusjom, o tyle wart dokładniejszej analizy jest punkt 3. *Traktat*... rozwiązuje swój problem negatywnie, gdyż język nie może być środkiem wyrazu filozofii. „Wydobyć logikę języka wprost z mowy potocznej jest niepodobieństwem. Język przesłania myśli. Tak mianowicie, że po zewnętrznej formie szaty nie można sądzić o formie przybranej w nią myśli”⁴⁹. Po dodaniu do tego uwagi, że „wszystkie zdania naszego języka potocznego są faktycznie — tak jak są — w pełni uporządkowane logicznie”⁵⁰, jasne będzie, że analiza logiczna nie może służyć przekładowi zdań gramatycznych na zdania logiczne⁵¹. Rola analizy jest inna, ma ona wydobyć „na wierzch” prawdziwą i logiczną strukturę języka. Wittgenstein nie chce konstruować idealnego języka, on chce go odkryć. Frege i Russell byli blisko odkrycia formy logicznej, ale ich notacje nie odkrywały formy logicznej w całości⁵². Toteż Wittgenstein nie ma zamiaru analizować języka potocznego, tylko poprawia błędy swych nauczycieli. Dlatego próżno szukać w *Traktacie*... analiz podobnych do tych z *Denotowania*. A jak się okazuje, składnia logiczna pozwala wyrażać myśli tylko o faktach. Jediną poprawną metodą filozofii jest nie mówić nic poza zdaniami nauk przyrodniczych, a że filozofia z nimi nie ma nic wspólnego, filozofowi nie pozostaje nic innego jak milczenie⁵³.

Kolejna różnica między *Deonotowaniem* a *Traktatem*... polega na tym, że Wittgenstein oprócz wspomnianej analizy zdań logicznych

⁴⁸ L. Wittgenstein: *Tractatus*..., s. 3.

⁴⁹ t. 4.002.

⁵⁰ t. 5.5563.

⁵¹ Zob. K. Rotter: *Idea*..., s. 8.

⁵² Pomijając oczywiście różnice w przekonaniu, czy język ma strukturę logiczną.

⁵³ t. 6.53.

(„ $p \supset q$ ” itp.) nigdzie nie daje żadnego przykładu, jak wyglądać ma analiza takich sądów jak „Dobro jest identyczne”. Dla Russella metoda i przykłady jej zastosowania były kluczowym argumentem za jego teorią deskrypcji. Wittgenstein w *Traktacie...* tworzy, cytując M. Soina, pewną „filozoficzną teorię wykazującą niemożliwość filozoficznej teorii”⁵⁴. Jednak przeprowadzona analiza może być traktowana co najwyżej jako argument za tym, że stałe logiczne nie denotują przedmiotów logicznych. Wittgenstein nie doprowadził analizy „do końca”, nie pokazał, że zdania języka naturalnego naprawdę składają się ze zdań elementarnych, itd. Zamiast tego w *Traktacie...* można znaleźć konsekwentnie wyprowadzane wnioski z pewnej filozoficznej teorii języka, za której przyjęciem autor nie podaje żadnych argumentów⁵⁵. Przedmowa sugeruje, iż autor ma świadomość, że swej pracy nie ukończył: „Zdaję sobie sprawę, że bynajmniej nie wszystko, co możliwe, zostało tu osiągnięte. Po prostu dlatego, że sił mi nie starcza, by sprostać zadaniu. Niech inni zrobią to lepiej”⁵⁶. Bez przeprowadzonej analizy siłą *Traktatu...* jest perswazja, a nie racjonalna argumentacja — odwrotnie niż w tekście Russella⁵⁷.

Podziwiać można tylko konsekwencję autora, który po stwierdzeniu, że oto rozwiązał wszystkie problemy, autentycznie zaprzestał filozofowania (co prawda do filozofii powrócił po dziesięciu latach, stwierdziwszy, że popełnił wiele błędów). Wittgenstein wpada w pułapkę, którą sam zastawił: zamiast zostawić logikę samej sobie, tworzy teorię filozoficzną wykluczającą możliwość filozoficznych teorii. I popełnia ten sam błąd, który zarzuca swemu mistrzowi, mówi, zamiast pokazywać. Popper ukuł kiedyś metaforę, wedle której świat składa się z zegarów, czyli z czegoś przewidywalnego i precyzyjnego, z chmur, czyli z czegoś chaotycznego i nieokreślonego, i z tego, co pomiędzy, będącego po trochu jednym i drugim. Refleksja nad funkcją analizy w *Traktacie...* rodzi ważne pytanie: jak doszło do tego, że filozofia, początkowo będąca zegarem, zamieniła się w chmurę?. Niestety, nie przynosi na nie odpowiedzi.

⁵⁴ M. Soin: *Philosophische Untersuchungen*. W: *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*. Red. B. Skarga. T. 3. Warszawa 1995, s. 431.

⁵⁵ Zwrócenie uwagi na brak argumentów w pierwszej filozofii Wittgensteina nie jest czymś odkrywczym, na problem ten zwrócił uwagę Russell, sugerując mu, by znalazł sobie niewolnika, który będzie podawać za niego argumenty. Zob. K. Blackwell: *The Early Wittgenstein and the Middle Russell*. In: *Perspectives on the Philosophy of Wittgenstein*. Ed. I. Block. Oxford 1981, s. 8.

⁵⁶ L. Wittgenstein: *Tractatus...*, s. 4.

⁵⁷ „Książkę tę zrozumie może tylko ten, kto sam już przemyślał myśli w niej wyrażone — albo przynajmniej myśli podobnie”. Ibidem, s. 3.

Szymon Makuła

The role of analysis in *Tractatus logico-philosophicus* by Ludwig Wittgenstein

Keywords: Bertrand Russell, Ludwig Wittgenstein, logical analysis, *Tractatus logico-philosophicus*, *On Denoting*, analytical philosophy

S u m m a r y

The aim of the paper is to compare the role played by logical analysis in Wittgenstein's *Tractatus logico-philosophicus* and Russell's *On Denoting*. Whereas in Russell's work it is an important element of his argument in support of description theory, in his pupil's it does not function this way. Russell, while analysing various propositions, including descriptions translates them into formal language, indicating that those propositions, despite the appearances, in fact do not denote. Logical analysis shall be a tool decisive in favour of Russell's thesis. Wittgenstein similarly analyses some troublesome propositions (i.e. philosophical theses) and claims that they are meaningless. The difference is that Russell's final conclusion is derived from logical analysis, whereas Wittgenstein's from pure speculation. In *Tractatus logico-philosophicus* logical analysis is not a method thanks to which the author gets certain result, just as it was the case with his teacher and his *On Denoting*. In Wittgenstein's early philosophy logical analysis concerns just a few technical problems connected only to some ideas from *Principia mathematica*, and not to the main subject of his work, which is the analysis of philosophical theses.

Szymon Makuła

Die Rolle der Analyse im *Tractatus logico-philosophicus* von Ludwig Wittgenstein

Schlüsselwörter: Bertrand Russell, Ludwig Wittgenstein, logische Analyse, *Tractatus logico-philosophicus*, *Denotation*, analytische Philosophie

Z u s a m m e n f a s s u n g

Das Ziel des vorliegenden Artikels ist, die Rolle der logischen Analyse in Wittgensteins *Tractatus logico-philosophicus* mit der in Russells Werk *Denotation* zu vergleichen. Obwohl die logische Analyse bei dem britischen Philosophen ein wichtiges Element dessen Argumentation für Deskriptionstheorie ist, erfüllt sie bei seinem Schüler keine solche Funktion mehr. Russell analysiert verschiedene, die Deskriptionen enthaltene Phrasen, überträgt sie in eine formale Sprache und weist dabei nach, dass diese Phrasen den Anschein zuwider keiner Denotation unterliegen. Logische Analyse sollte ein für Russells These entscheidendes Werkzeug sein. Wittgenstein analysiert auch manche heikle Phrasen (philosophische Thesen) und behauptet,

dass sie bedeutungslos sind. Der Unterschied zwischen den beiden liegt darin, dass Russell zu seinen Schlüssen bei logischer Analyse und Wittgenstein bei reiner Spekulation kommt. Logische Analyse dient dem Autor des *Tractatus logico-philosophicus* nicht dazu, ein bestimmtes Ergebnis zu erreichen, wie es bei seinem Lehrer in dessen Werk *Denotation* der Fall ist. Die in der ersten Philosophie Wittgensteins erscheinende logische Analyse betrifft einzig und allein die mit *Principia mathematica* verbundenen technischen Fragen und nicht das Hauptthema seiner Arbeit: die Analyse von philosophischen Thesen.